

STANISŁAW C Z A J K A

Siennica – Mińsk Mazowiecki, listopad 2018 r.

Okoliczności nadania Kręgowi Instruktorskiemu
i 51. Drużynie Harcerzy Starszych przy Zespole Szkół Zawodowych
w Siennicy 27 maja 1984 roku imienia „Rodziny Sażyńskich”
i wręczenia sztandaru.

*„(...) niech żywi nie tracą nadziei
I przed narodem niosą oświaty kaganiec;
A kiedy trzeba, na śmierć idą po kolei,
Jak kamienie przez Boga rzucane na szaniec!...”*

O zacytowanie tego fragmentu wiersza „Testament mój” J. Słowackiego prosił, umierający 30 marca 1943 roku, po brutalnych przesłuchiowaniach w alei Szucha, więzień Pawiaka, „Rudy” – Janek Bytnar. W wyniku odniesionych podczas nich obrażeń zmarł jako człowiek wolny. Został odbity wraz z grupą więźniów przez swych przyjaciół – żołnierzy konspiracji – w Akcji pod Arsenałem. Był haremistrzem, członkiem podziemnej organizacji „Wawer”, dowódcą plutonu Grup Szturmowych, podporucznikiem Armii Krajowej (AK), jednym z głównych bohaterów „Kamieni na szaniec” A. Kamińskiego.

Możliwe, że rok później, tę scenę mieli przed oczyma brutalnie przesłuchiwani rówieśnicy „Rudego” – mińszczanie, synowie Stefanii i Stefana Sażyńskich: Tadeusz, Witold i Czesław. Należy sądzić, że i do Mińska dotarły egzemplarze konspiracyjnie wydanych „Kamieni...”, lektury członków Szarych Szeregów – harcerzy. Taką w okresie II wojny nazwę przyjął Związek Harcerstwa Polskiego. Wspólnie ze swymi rodzicami, gronem kolegów i przyjaciół z Szarych Szeregów i żołnierzy Armii Krajowej, jak to później określono w „Wielkiej Wsypie” – masowych aresztowaniach w połowie lutego 1944 roku. Zostali aresztowani przez Niemców, umieszczono ich w okrytym złą sławą więzieniu na Pawiaku. Spośród więzionych tu w czasie wojny ponad 100 tys. Polaków, około 37 tys. zostało zamęczonych lub rozstrzelanych.

W 2019 roku przypada 75-ta rocznica tych tragicznych wydarzeń. Mija także 35 lat od chwili, gdy sienniccy harcerze: Krąg Instruktorski i 51. Drużyna Harcerska, działająca przy ówczesnym Zespole Szkół Zawodowych (ZSZ), przyjęli za patronów Rodzinę Sażyńskich. Przypomnienie tych historii wpisuje się w kalendarz obchodów 100-lecia Niepodległości Polski.

27 maja 1984 roku wręczony im został sztandar. Umieszczono na nim, oprócz Krzyża Harcerskiego i symboli ZHP, imię patronów: „Rodzinę Sażyńskich”. Uroczystość ta poprzedzono wielomiesięczną akcją „Bohater”. Jej celem było przygotowanie instruk-

torów i harcerzy do tej uroczystości. Ukierunkowana została na poznanie tła historycznego lat okupacji niemieckiej, form działalności harcerskiej w ramach struktur Szarych Szeregów, tajnego nauczania, różnych prób oporu przeciw hitlerowskim okupantom na terenie Mińska Mazowieckiego i powiatu. Zadanie to było realizowane m. in. poprzez lekcje muzealne w Izbie Pamiątek Siennickich Szkół. Podczas organizowanych licznych rajdów turystycznych, pieszych wędrówek terenowych i wycieczek, harcerze oraz uczniowie szkoły odwiedzali lokalne miejsca pamięci narodowej, zwłaszcza te związane z drugą wojną. Ważne i cenne były spotkania i rozmowy z żyjącymi wówczas osobami, uczestnikami działalności konspiracyjnej, kolegami i znajomymi z lat okupacji. Szczególną rolę, nie tylko pod względem poznawczym, a także emocjonalnym i budowania postaw patriotycznych harcerzy i uczniów, były spotkania z najbliższymi osobami Bohaterów. Taką była Pani Stefania Sażyńska – matka trzech aresztowanych, z których najmłodszy – Tadeusz, był uczniem siennickiego, przedwojennego gimnazjum.

Szkołę tę powołano w 1936 roku, w miejsce stopniowo kończącego swą 70-letnią działalność seminarium nauczycielskiego. Szkoła ta w najstarszym okresie swych dziejów, w okresie niewoli, zasłynęła z nieustępliwej walki kilku nauczycieli i swoich uczniów z próbami wynarodowienia i rusyfikacji. Jej mury opuściło wielu wybitnych pedagogów, działaczy oświatowych, żołnierzy – uczestników czynu niepodległościowego lat 1914-1918 i w szeregach Armii Ochotniczej obrońców Odrodzonej Polski podczas wojny w 1920 roku z Rosją bolszewicką.

„Kuźnią charakterów młodych ludzi” określił tę szkołę jeden z jej uczniów, kolega Tadeusza Sażyńskiego – Wiktor Jastrzębski. Zmarły w tym roku uczeń siennickiego gimnazjum, w okresie okupacji był członkiem Szarych Szeregów i żołnierzem AK. Tak wspominał szkołę: „Na pierwszej lekcji gimnastyki najpierw uczono nas sztuki kłaniania się”. W jego pamięci zapisała się szczególna atmosfera nauki szkolnej. Według przyjętych przez szkołę zasad, gimnazjalista z Siennicy miał być przykładem dla młodzieży. Szkoła miała wielki wpływ na kształtowanie osobowości i charakteru uczniów. Wielką uwagę zwracano na naukę patriotyzmu i budowanie szacunku dla osób, które przyczyniły się do odzyskania niepodległości. Misja krzewienia i pielęgnowania tych wartości spoczywała głównie na harcerstwie. W Siennicy zostało ono założone przez jej absolwentą, członka Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), Ludwika Strynkiewicza, u zarania niepodległości w 1918 roku. Efektem takich metod wychowawczych była postawa wielu uczniów i absolwentów – kolegów W. Jastrzębskiego, w okresie największej dla nich próby, jaką była okupacja niemiecka. Wśród nich byli dwaj, pochodzący z Żakowa uczniowie: Stanisław Duszczyk i Stanisław Górski oraz Wincenty Łukaszkievicz. W końcowym okresie II wojny znaleźli się w Grupach Szturmowych, a później w utworzonym w 1943 roku batalionie „Zośka”. Sienniczanie tych wcielono do plutonu „Skalski” 1 Kompanii „Maciek”. W Powstaniu Warszawskim walczyła czwórka sienniczanie; dwóch absolwentów gimnazjum z 1939 roku: Stanisław Krupa ze Zglechowa i Tadeusz Kieliszczuk z Kiczek, Stanisław Górski, który ukończył klasę drugą oraz związana z Siennicą, ich rówieśnica Wanda Gliwicz – córka Eugenii i Franciszka Gliwiczów. Gliwiczowie pracowali przez 12

lat w siennickim seminarium, Eugenia była nauczycielką historii i języka francuskiego, Franciszek zaś – były legionista i weteran walk 1914-1920, uczył języka polskiego. Jako żołnierz AK walczył także w powstaniu 1944 roku. Tadeusz Kieliszczak zginął 31 sierpnia 1944 roku przy próbie przebicia się ze Starego Miasta do Śródmieścia, na ul. Bielańskiej. Stanisław Górski został ranny 8 sierpnia w walkach na Czerniakowie, cudem uniknął rozstrzelania. Z obozu przejściowego w Pruszkowie został zesłany na przymusowe roboty do Niemiec. Stanisław Krupa po walkach na Czerniakowie, ranny – przepłynął wpław Wisłę. Umieszczono go w szpitalu polowym na praskim brzegu. Uciekł z niego do rodzinnego Zglechowa, gdy zorientował się, że zaczęła się nim interesować sowiecka policja polityczna – NKWD. W 1946 roku został aresztowany przez rodzimych funkcjonariuszy UB. Skazany, przez 6 lat przesiedział w więzieniu na warszawskim Mokotowie i w Rawiczu. Jego współwięźniem był m. in. płk. pilot Stanisław Skalski – bohater walk o Anglię w dywizjonie 303.

Po przedstawieniu tych sylwetek nasuwa się szereg pytań, a nawet pewnych wątpliwości. Zadał je już po podjęciu wyboru Rodziny Sażyńskich, jako patronów siennickich harcerzy, Stanisław Gnoiński – sienniczanie, uczestnik tajnych kompletów, który jako jeden z pierwszych zdał konspiracyjną maturę. Harcerz Szarych Szeregów i żołnierz AK, kolega szkolny Tadeusza Sażyńskiego. Po akcji „Burza” został aresztowany przez NKWD i zesłany w głąb Rosji. Kolega wielu siennickich harcerzy i AK-owców. Szczęśliwie wrócił z Rosji i przez wiele lat był nauczycielem – polonistą w Liceum Pedagogicznym i ZSZ w Siennicy.

W jednym ze swoich wspomnień wprost zapytał: Dlaczego nie wybrano kogoś innego, mieszkającego w Siennicy, jednego z wielu zasłużonych i godnych patronów? Dlaczego wybrano mieszkańców Mińska, a nie Siennicy? Czy Siennica „kuźnia kadr pedagogicznych” przez wiek cały nie wydała na świat żadnego bohatera? – pytał nieco rozżalony Profesor.

Zdaniem S. Gnoińskiego, wielu uczniów siennickiego gimnazjum wykazało się chlubną przeszłością, zapisali bohaterską kartę w okresie wojny. Niektórzy z nich, co wyżej przedstawiono, zapłacili za to życiem. Dlaczego to patronem harcerzy nie został Jan Szarek? Przecież to sienniczanie, tu urodzony w 1920 roku, absolwent szkoły ćwiczeń przy seminarium nauczycielskim. Tylko przez przypadek, ze względu na kończące działalność seminarium i brak jeszcze w tym czasie gimnazjum, trafił do mińskiej szkoły. Już w 1940 roku otrzymał misję sformowania drużyny Szarych Szeregów. To dzięki niemu, na przełomie zimy 1940/41 roku, powstały dwa kolejne zastępy, wśród nich wielu kolegów z Siennicy i okolic, zwłaszcza z Wojciechówki i Krzywicy – uzasadniał swoją propozycję. To Jan Szarek ps. „Karnot” stał na czele drużyny siennickiej, „znakomicie orientował się w środowisku, wciągnął do organizacji najpierw najbliższych kolegów z ławy szkolnej i wspólnych zabaw sportowych swoich rówieśników”. Po zdaniu konspiracyjnej matury J. Szarek awansował na podporucznika AK. Zginął 8 marca 1944 roku w potyczce z patrolem żandarmów niemieckich w Ładzyniu. Spoczywa na cmentarzu w Siennicy.

Zdaniem S. Gnoińskiego innym kandydatem mógł być Kazimierz Aniszewski, ps. „Dęboróg”. Był uczniem gimnazjum w Siennicy, uniknął aresztowania podczas „Wielkiej wyspy” i został dowódcą Oddziału Leśnego AK. Zginął 23 kwietnia 1944 roku w Porębach Leśnych k/Stanisławowa. Kolejnym z pytań było to, jakie okoliczności spowodowały, że został wysunięty taki pomysł i dlaczego został zrealizowany?

W dalszej części tego opracowania podejmę próbę znalezienia odpowiedzi na postawione pytania. Zbiory szkolnego muzeum, zapisane w pamięci, a także zachowana część notatek z rozmów z uczestnikami wydarzeń, pomogą, przynajmniej w części, znaleźć odpowiedzi na postawione pytania i wątpliwości mojego Kolegi. W pierwszych latach mojej pracy nauczycielskiej ceniłem jego doświadczenie, ogromną wiedzę humanistyczną i regionalną, którą chętnie dzielił się ze mną, za co byłem S. Gnoińskiemu bardzo wdzięczny. Co ważne, był w dużym stopniu uczestnikiem i świadkiem wielu wojennych dramatów. Okazją do poznawania przeszłości Siennicy, w tym także najnowszej, oprócz wizyt w muzeum, wielu rozmów, były także spacerunki po miejscowych cmentarzach. Jest rzeczą interesującą, że Profesor nigdy nie wyraził niezadowolenia z takiego wyboru, którego dokonali siennicki harcerze. Sądzę, że wątpliwości te wynikały z głęboko zakorzenionego w St. Gnoińskim lokalnego patriotyzmu. Mogły to także być jeszcze przedwojenne emocje związane z relacjami - nie zawsze życzliwymi - między uczniami mińskich szkół i siennickiego gimnazjum. Trudno to dziś jednoznacznie rozstrzygnąć.

Po raz pierwszy dowiedziałem się o „mińskiej wyspie”, tj. aresztowaniu w połowie lutego 1944 roku ok. siedemdziesięciu osób, w tym w zdecydowanej większości związanych z lokalnymi strukturami Polskiego Państwa Podziemnego i żołnierzami mińskiego Obwodu AK o kryptonimach „Mewa – Jamnik – Kamień” w 1980 roku. Od 1 września tego roku rozpocząłem pracę w Siennicy. Świeżo powstały miński Oddział „Solidarności”, jako związek zawodowy i ruch społeczny, podjął próbę zebrania możliwie wiarygodnych i pełnych informacji, które dotyczyły tzw. „białych plam” w najnowszych dziejach naszego regionu. Planowano uzupełnić te obszary dziejów II wojny, które były przez ówczesną historiografię lokalną pomijane lub w dużej części przemilczane. Należy pamiętać, że wówczas dostęp do źródeł krajowych był bardzo utrudniony lub wręcz niemożliwy. Najważniejsze dokumenty dotyczące tych zagadnień były zdeponowane w Archiwum przy KC PZPR.

Szansą zbierania informacji o latach wojny, oporu przeciw okupantowi oraz stosowanych przez niego represji wobec Polaków, było dotarcie do ciągle zmniejszającej się listy tych osób, które były uczestnikami i świadkami wojennych wydarzeń. Uznano, że cennym źródłem będą relacje osób najbliższych, członków rodzin, kolegów i współtowarzyszy konspiracji. Przy realizacji tego projektu miałem możliwość i niezwykłą okazję, poczynając od końcowych miesięcy 1980 roku, przeprowadzenia rozmów z wieloma osobami – mieszkańcami Mińska Maz., Siennicy, Cegłowa, Mrozów i innych miejscowości. Wśród nich była liczna grupa sienniczian, w tym: Leokadia i Stanisław Gnoińscy, ks. prałat Jan Sikora, Tadeusz i jego siostra Halina - Kamińscy, Feliks Nieprzecki, Wacław Pieńkowski, Franciszek Lorens, Władysław Kałasa, Jerzy Wąsowski i inni.

Z grupy mińszczan swoimi opiniami na temat ruchu oporu przeciw Niemcom dzielili się Henryk i Stanisław Chojnowscy, Roman Paska, Stanisław Maciejewski, Janusz Biernat z Mrozów, Władysław Konopski z Cegłowa i inne osoby, m. in. z Tyborowa, Mieni, Wiciejowa. Jednak najbardziej wzruszające były spotkania, z sędziwą już wtedy, Panią Stefaną Sażyńską. Jedną z pierwszych rozmów przeprowadziliśmy w czynnym wówczas zakładzie fotograficznym. Powstały w Mińsku Maz. w 1928 roku pod nazwą „Studio”, prowadzony był przez małżeństwo Stefanę i Stefana Sażyńskich, aż do tragicznej „wsypy” w lutym 1944 roku. Pani Stefania wpisała się w historię polskiej fotografii w chwili, gdy w 1916 roku, jako 21-letnia dyplomowana fotograf, była współzałożycielką pierwszego na ziemiach polskich Związku Fotografików Królestwa Polskiego. We wszystkich spotkaniach uczestniczyła Pani Halina Cudna – Chorobińska. Po aresztowaniu przez Niemców towarzyszyła S. Sażyńskiej w przeżywaniu więziennej gehenny Pawiaka, przesłuchiwań i tortur. Po wojnie była serdeczną przyjaciółką i do ostatniej chwili Jej opiekunką. W czasie jednej z kilku wizyt w Siennicy, po spotkaniu z młodzieżą szkolną i miejscowymi harcerzami, obie Panie zaprosiłem do zwiedzenia szkolnego muzeum – Izby Pamiątek Siennickich Szkół. W poklasztornych salach zebrano wiele dokumentów i eksponatów, które ukazywały przeszło 120-letnią wówczas przeszłość szkoły. Pani Halina na jednej z eksponowanych starych fotografii byłych żołnierzy POW, z dużą radością i zaskoczeniem, rozpoznała swojego ojca. Okazało się, że Ładysław Cudny ukończył siennickie seminarium nauczycielskie w 1920 roku. Gdy w tym momencie zerknąłem na Panią H. Cudną – Chorobińską, dostrzegłem jak bardzo jest podobna do swojego ojca. Był od 1918 roku członkiem drużyny harcerskiej, POW i uczestniczył w wojnie z Rosją bolszewicką w 1920 roku. Kilku jego kolegów z ławy szkolnej, absolwentów tego roku, z tej wojny nie wróciło. Zginęli w bitwach na wielu odcinkach walk frontowych.

W efekcie tych spotkań, rozmów i dyskusji z bohaterami wydarzeń sprzed ponad 40- tu lat, wzbogaciłem się o nieznana mi dotychczas wiedzę o okupacji niemieckiej na terenie Mińska Maz. i okolic. Dla mnie, początkującego wówczas nauczyciela historii zainteresowanego szczególnie historią regionalną, było to interesujące i owocne doświadczenie. Uporządkowane notatki przyczyniły się do uaktualnienia listy tych osób, które uczestniczyły w różnych formach oporu oraz ofiar niemieckich represji. Stopniowo powiększała się także wiedza o losach tych członków AK, którzy byli aresztowani przez NKWD po zajęciu ziem powiatu mińskiego przez Armię Czerwoną w końcu lipca 1944 roku. Osoby te po krótkim przetrzymaniu na terenie byłego obozu niemieckiego na Majdanku, zostały wywiezione w głąb Rosji. Przypomniano o nich podczas uroczystości religijnych, które zorganizował miński Oddział „Solidarności” w końcowych dniach lata 1981 roku. Planowano, żeby w przyszłości upamiętnić osoby i miejsca, które były przykładem martyrologii, ofiarami obu okupantów oraz lokalnych organów Urzędu Bezpieczeństwa (UB). Stan wojenny przerwał jednak na wiele miesięcy rozpoczętą pracę. Po zajęciu biura „Solidarności” zaginęła bowiem, znajdująca się tam, duża część uporządkowanego materiału źródłowego.

Od września 1980 roku, z chwilą podjęcia pracy w ZSZ w Siennicy, miałem dobre kontakty z grupą kolegów naszej szkoły – instruktorów ZHP. Umożliwiały to różne formy organizowanej turystyki i krajoznawstwa. Były to częste wyprawy piesze, rajdy turystyczne, terenowe gry na orientację i wycieczki autokarowe. Jako „sympatyk ZHP”, jak mnie określano w kręgach harcerskich, brałem udział w wielu ogólnopolskich i regionalnych imprezach turystycznych. Uczestniczyłem w harcerskiej Operacji „Bieszczady - 40”, ogólnopolskich rajdach świętokrzyskich, bieszczadzkich rajdach „Zwycięstwa”, zlotach Chorągwi Siedleckiej ZHP w Woli Okrzejskiej. Harcerze sienniccy i członkowie PTTK ze Szkolnego Koła uczestniczyli także w rajdach organizowanych przez miński, siedlecki i łukowski Oddział PTTK. Takimi były piesze wędrówki trasami walk SGO gen. F. Kleeberga w okolicach Łukowa, Kocka i Woli Gułowskiej, trasa walk oddziałów T. Kościuszki wokół Maciejowic, trasa imienia Józefa Mikulskiego po wschodnim Mazowszu i Podlasiu, imienia S. Kowalczyka szlakami po terenach obecnego powiatu mińskiego; okolicach Mińska Maz., Siennicy i Mrozów. Posiadając od 1983 roku uprawnienia terenowego przewodnika PTTK, brałem w tych wyprawach udział jako: przewodnik, opiekun, wychowawca i nauczyciel historii – regionalista. Taka była wówczas nasza rola. Młodzież szkolna i harcerze byli chętni do uprawiania takich form turystyki. Poprzez poznawanie dążyliśmy do umiłowania kraju ojczystego. Taką rolę, według Aleksandra Janowskiego, którą ogłosił na początku XX wieku mieli pełnić nauczyciele w procesie wychowawczym.

Uczestnicząc aktywnie w takiej formie pozaszkolnego procesu wychowania, współpracowałem z całą grupą instruktorów ZHP – pasjonatów w tej swojej misji i służbie harcerskiej. Byli to druhowie: L. Gnoińska, J. Dąbrowska, M. i J. Salamoniowie, J. i R. Piskorzowie, W. Bieńko, W. Skorek, L. Wojciechowski, A. Drabarek, od 1984 roku – S. Woźnica oraz inni instruktorzy z obszaru działalności Hufca Siennickiego, Kręgu Instruktorskiego i 51. Drużyny ZHP.

Dziś, niektórzy z nich odeszli na wieczną wartę harcerską.

W 1983 roku, na jednym z harcerskich spotkań, pojawił się temat, który mnie zainteresował. W prowadzonych wówczas rozmowach i dyskusjach rozważano, kto mógłby być patronem harcerzy? Innymi słowy, jakie imię nadać działającej przy ZSZ w Siennicy drużynie ZHP? Ponieważ znałem w tym czasie wiele zagadnień związanych z działalnością harcerską na terenie Mińska Maz., Siennicy i okolic w latach okupacji hitlerowskiej, wiele postaci, które przeszły istne piekło przesłuchiwań, tortur, nieludzkiego męczeństwa zadanego im przez Niemców, włącznie z wyrokami śmierci, nieśmiało zaproponowałem Rodzinę Sażyńskich. Uzasadniałem to Komendzie Hufca i poszczególnym instruktorom ZHP następującymi argumentami. Rodzina Sażyńskich jest szczególnym przykładem ofiar, jaką złożyli Polacy, w tym także członkowie ZHP, w konspiracji Szarych Szeregów, w latach II wojny. Symbolem martyrologii polskiej rodziny ze strony Niemców. Jednocześnie wzorem honoru, godności, patriotyzmu i poświęcenia się sprawom najważniejszym – walce o wolną Polskę – prowadzoną w okresie wojny przez młodzież, w tym harcerzy oraz dorosłych. Wszyscy z nich charakteryzo-

wali się cechami osobowymi, które wykrystalizowały się w końcowym okresie niewoli narodowej, w systemie wychowawczym przedwojennego szkolnictwa i pogłębianymi w latach wojennej konspiracji. Mówił o nich m. in. rozkaz „Zośki” – Tadeusza Zawadzkiego, który odczytany został przez „Rudego” – Janka Bytnara przed harcerzami Szarych Szeregów, po ćwiczeniach hufca 12 listopada 1942 roku, że w walce można rozwinać: „odwagę, karność, zdolność brania na siebie odpowiedzialności.”

Elementem uzasadniającym tę propozycję był Tadeusz – syn Państwa Sażyńskich – harcerz, uczeń siennickiego gimnazjum. Uważałem, że na przykładzie takich osób – bohaterów okresu wojny, warto przypomnieć przedwojenne dobre wzory wychowania w siennickiej szkole, jako jeden z elementów budowania współczesnego patriotyzmu, poszanowania tradycyjnych wartości.

Była to szczególna okazja, żeby przypomnieć, że to na współczesnym harcerstwie powinien spoczywać obowiązek pielęgnowania i szacunku dla tych osób, które przyczyniły się do tworzenia oporu przeciwko Niemcom i dążyły do odzyskania wolności.

Warto było wskazać, że oprócz oficjalnie propagowanej Rodziny Nalazków, były w latach wojny na terenie Mińska Maz. przykłady martyrologii, godne przypomnienia i upamiętnienia postaci i całe rodziny.

Innym z argumentów był powojenny los Pani Stefanii Sażyńskiej. Okrutnie doświadczona podczas przesłuchań torturami, cierpieniem podczas pobytu w niemieckim obozie koncentracyjnym, po wojnie musiała pogodzić się z losem i przeżyć wiadomość o śmierci swoich wszystkich najbliższych osób: męża i dorodnych trzech synów. Z tym cierpieniem musiała sobie poradzić przez wiele powojennych lat. Jak również z niezbyt przychylną jej działalności zawodowej powojenną administracją. Był to szczególny przykład losów dramatu wielu polskich kobiet – matek i ich rodzin, w trakcie i po zakończeniu II wojny. W tym czasie najbardziej znaną mi była wojenna historia poszczególnych osób tej Rodziny. Nie znałem wówczas innych, bardziej zasadnych do uwzględnienia w pracy harcerskiej i wychowawczej szkoły przykładów. Ten zasługiwał na wskazywanie go, jako wzór cnót obywatelskich, symbol bohaterstwa i wierności ideałom harcerskim, wartości godnych upamiętnienia. Bardziej bliscy byli mi swoim dramatem wojennym Sażyńscy, niż inne postaci.

Przedstawiony moim kolegom – nauczycielom siennickim, druhom ZHP kandydat na patrona ich drużyny – Rodzina Sażyńskich, wkrótce zyskiwał życzliwe przyjęcie i rozumienie argumentów. Nie pojawiały się pytania: dlaczego?

Pomysł ten wyróżniała od innych jeszcze jedna cecha. Nie była to osoba – brany pod uwagę bohater. Tu wskazywano inną wartość – rodzinę.

*

Kolejnym etapem była, trwająca wiele miesięcy, praca instruktorów i harcerzy w ramach Akcji – „Bohater”. Ukierunkowano ją na zbieranie materiałów dotyczących udziału harcerzy Szarych Szeregów w różnych formach konspiracji w latach II wojny.

Oprócz lektur, dostępnych wówczas na rynku czytelniczym – „Kamieni na szaniec” A. Kamińskiego, „Kolumbów” R. Bratnego, innych pozycji związanych z okresem okupacji, historii Szarych Szeregów, małego sabotażu w ramach Akcji „Wawer”, monografii na temat Powstania Warszawskiego, szczególną rolę w tej akcji odegrały spotkania z uczestnikami wydarzeń i świadkami wielu wojennych dramatów.

W spotkaniach, które były organizowane w mającej swój klimat sali – szkolnej „harcówce”, licznie zebrani w niej harcerze, uczniowie, instruktorzy i sympatycy ZHP przyjmowali dostojnych Gości. Oprócz Pani Stefanii Sażyńskiej było to grono kolegów, współtowarzyszy uczestniczących w wojennej konspiracji Jej synów: Stanisław Maciejewski, Henryk i Stanisław Chojnowscy, Roman Paska, a także harcerki Leokadia Gnoińska i Halina Cudna – Chorobińska.

Goście w sposób bardzo przyjazny poprzez gawędy o tragicznych latach wojennych, także własnych wojennych przeżyciach, przybliżyli historię tak boleśnie doświadczonej Rodziny Sażyńskich. Odpowiadano na stawiane pytania, dyskutowano o tym okresie naszych dziejów. Każde ze spotkań było szczególną lekcją historii i patriotyzmu. Myślę, że stworzona atmosfera serdeczności, możliwość rozmowy ze świadkami historii, prezentowane przez nich przykłady postaw młodych osób, które były poddane tak trudnej próbie czasu wojny, pozostaną na długo w pamięci i w sercach siennickich harcerzy. Omawiane później na lekcjach języka polskiego postacie głównych bohaterów „Kamieni na szaniec”, „Kolumbów”; poznawanie twórczości i biografii K. K. Baczyńskiego, T. Gajcego, K. Krahelskiej i innych wojennych literatów oraz tematyki wojennej na lekcjach historii, było dla tych uczniów, którzy brali udział w „siennickich spotkaniach z historią” znacznie łatwiejsze, bardziej zrozumiałe i owocne.

W ramach akcji „Bohater”, 17 lutego 1984 roku, instruktorzy, harcerze i sympatycy ZHP wzięli udział w mińskich obchodach 40-tej rocznicy masowych aresztowań.

Przez wiele miesięcy zbierano materiały, które wzbogacały wiedzę o latach wojny, m. in. poprzez lekturę wydawanych wówczas jeszcze nielicznych pamiątek i wspomnień z okresu okupacji, opracowań historycznych i artykułów prasowych, m. in. „Historia jednej wyspy”, który opublikował „Tygodnik Siedlecki” w 7 i 8 numerze z 1984 roku.

*

Oprócz tych form pracy wychowawczej, harcerze podjęli także działalność gospodarczą. Jej celem było zgromadzenie, wcale nie małych, środków na wykonanie sztandaru, zakup grotu, drzewca i innych elementów, np. pamiątkowych tablic, do uroczystości nadania imienia i wręczenia sztandaru. W tym celu harcerze siennickcy przyjęli obowiązek prowadzenia kuchni polowej podczas Zlotów Siedleckiej Chorągwi ZHP w Woli Okrzejskiej. W szkole organizowano zbiórkę surowców wtórnych. Na okolicznych targowiskach, m. in. w Stoczku Łukowskim sprzedawano, przekazaną przez harcerzy, ich rodziny i inne osoby zbędną odzież. Nie było wówczas takich sklepów, które dziś nazywamy „ciucholandami”. Harcerze organizowali płatne dla uczniów dys-

koteki szkolne, sadzili las i wykonywali inne prace. Ta forma działalności gospodarczej umożliwiła zebranie kwoty ponad 100 tys. ówczesnych złotych. Do tej sumy dołożyli też inni fundatorzy, dziś taką formę pomocy nazywamy sponsoringiem. Były to miejscowe zakłady pracy, organizacje społeczne, instytucje państwowe i osoby indywidualne.

*

W przeddzień uroczystości nadania imienia i wręczenia sztandaru, odsłonięto okolicznościową tablicę pamiątkową. Wykonał ją instruktor ZHP – dh Leszek Wojciechowski. Wokół niej na ścianie dolnego korytarza szkolnego umieszczono portrety całej Rodziny Sażyńskich. W godzinach wieczornych 26 maja – w Dzień Matki – Stefania Sażyńska – Matka: Tadeusza, Witolda i Czesława – odsłoniła tablicę poświęconą pamięci Jej Synów. Zapewne w tej chwili stanęły jej przed oczyma te sceny na Pawiaku, gdy z matczyną wrażliwością i samarytańską czułością opatrywała rany przesłuchiwanym więźniów. Jak również tę chwilę, gdy najbardziej pobity z synów – Czesław, zmarł już po trzech dniach, Tadeusza już wkrótce rozstrzelano na ulicach Warszawy. Do końca pozostali wierni przyrzeczeniu harcerskiemu: „...pełnić służbę w Szarych Szeregach, tajemnic organizacyjnych dochować, do rozkazów służbowych się stosować, nie cofnąć się przed ofiarą życia.”



Stefania Sażyńska w towarzystwie dha Leszka Wojciechowskiego odsłania tablicę poświęconą pamięci Jej Synów i Męża. Fot. S. Czajka, 26.05.1984 r.



Pamiętkowa tablica poświęcona rodzinie Sażyńskich - została wykonana przez instruktora ZHP - dh Leszka Wojciechowskiego. Fot. S. Czajka, 26.05.1984 r.

Udział w uroczystości wzięli ich koledzy z okresu okupacji: Halina Cudna – Chorobińska, Leokadia Gnoińska, Stanisław Maciejewski, Henryk i Stanisław Chojnowscy i Roman Paska. Uroczystość zakończyło ognisko z udziałem Gości i harcerzy. W ogniskowym kręgu w gawędach i wspomnieniach wracano do wydarzeń sprzed 40-tu lat. Przybliżono je w taki sposób, jakby to miało miejsce wczoraj. Ognisko zakończył tradycyjny harcerski krąg i pożegnalna pieśń. Były one dla harcerzy, a także uczniów kolejną lekcją historii i szkołą patriotyzmu. Pozostały w ich pamięci te fragmenty wspomnień Stanisława Maciejewskiego – świadka ostatnich chwil życia jego kolegów – braci Sażyńskich, gdy przebywał z nimi w jednej celi na Pawiaku. Tak, jak odsłonięta tablica, to bolesne wspomnienie było wyrazem hołdu i dowodem pamięci. Zapisali się w niej łzy wzruszenia na twarzach wielu osób oraz sylwetka Stefanii Sażyńskiej, gdy zdejmowała białą – czerwoną wstęgę w czasie odsłaniania tablicy. Dzieje Rodziny Sażyńskich w pewnym stopniu są zobrazowaniem słów św. Pawła Apostoła: „Nikt z nas nie żyje dla siebie i nie umiera dla siebie”. Pomimo okupacyjnych rygorów, każdy z jej przedstawicieli czuł się człowiekiem wolnym. Tą wewnętrzną wolnością potrafił dzielić się z innymi. Jednocześnie do końca wykazać się troską o ich los.

*

W dniu głównej uroczystości, w godzinach przedpołudniowych 27 maja 1984 roku, tuż przed nadaniem imienia i wręczeniem sztandaru, z okolicznych szlaków turystycznych z Mieni, Ceglowa i Latowicza zaczęły docierać do ZSZ w Siennicy członkowie 23 patroli zuchów i harcerzy, łącznie 235 osób. Byli to uczestnicy rajdu pieszego, który zorganizowany został przez Komendę Hufca ZHP Siennica. W trakcie marszu zapoznawano uczestników z zabytkowymi obiektami, ciekawymi historiami związanymi z mijanymi na trasie miejscami i pomnikami przyrody. Na mecie rajdu czekał tradycyjny harcerski poczęstunek oraz inne atrakcje, m. in. koncert pieśni harcerskich w wykonaniu laureatów

Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach. Uroczystego wręczenia sztandaru dokonał, w imieniu uczestniczącej w uroczystości Stefanii Sażyńskiej, Stanisław Maciejewski. W ceremonii tej brali udział uczestnicy okupacyjnych wydarzeń, koledzy braci Sażyńskich, przedstawiciele Komendy Chorągwi Siedleckiej ZHP, ówczesnych władz polityczno – administracyjnych gminy oraz delegacje lokalnych zakładów pracy. Młodzież harcerską licznie reprezentowały drużyny ze szkół Mińska Maz., Niedziałki, Latowicza, Grzebowilka, Pogorzeli, Zglechowa, Wielgolasu i innych miejscowości.



27 maja 1984 r. uroczystość nadania imienia i wręczenia sztandaru. Pamiątkowy gwóźdź wbija dyr. ZSZ w Siennicy S. Marek w asyście dha L. Wojciechowskiego. Chorąży pocztu A. Drabarek oraz A. Łobodowska członek pocztu. Fot. S. Czajka.

Od tej chwili sztandar harcerski to symbol i część całej społeczności – wszystkich harcerzy, tych aktywnych w harcerskiej służbie, seniorów, jak również tych z harcerskiego kręgu, którzy odeszli na wieczną wartę.

Harcerski poczet sztandarowy uczestniczył we wszystkich szkolnych i regionalnych uroczystościach. Był obecny podczas świąt państwowych i uroczystości narodowych. Harcerze sienniczcy ze swym sztandarem byli obecni na corocznych uroczystościach, które były organizowane w rocznicę „wielkiej wyspy”, w kościele pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Towarzyszył też w ostatniej drodze odchodzącym na wieczną wartę. Tak było, gdy żegnał swego ostatniego z Patronów – ś. p. Stefaninę Sażyńską podczas uroczystości pogrzebowych we wrześniu 1992 roku.

Szkoda, że w ostatnim okresie zniknęły ze ścian siennickiej szkoły pamiątkowe tablice, portrety Patronów i gablota ze sztandarem harcerskim.



Spotkanie S. Sażyńskiej i H. Cudnej - Chorobińskiej z harcerzami i uczniami ZSZ w Siennicy, 17 lutego 1985 r. w 41-szą rocznicę Wielkiej Wsypy. Zanim nastąpiły pytania do Gości, w klimat wojny i okupacji niemieckiej wprowadził S. Czajka - nauczyciel historii i opiekun szkolnego muzeum. Od lewej siedzą: Stanisław Czajka, Leszek Wojciechowski, Halina Cudna - Chorobińska, Stefania Sażyńska, Leokadia Gnoińska. Fot. A. Drabarek



Od lewej: Halina Cudna - Chorobińska oraz Stefania Sażyńska podczas spotkania z harcerzami i młodzieżą ZSZ w Siennicy, 17 lutego 1985 r. Fot. S. Czajka.

Możliwe, że słowa poety o „Kamieniach przez Boga rzuconych na szaniec”, były duchowym natchnieniem i artystyczną inspiracją dla Marka Laudańskiego – mińszczanina, artysty rzeźbiarza i autora mińskiego pomnika. Został on w 2002 roku postawiony na skraju Parku Dernałowiczów, w pobliżu Kościoła. W otoczeniu największego z umieszczonych tu kamieni, z wyrytą na nim Kotwicą – symbolem Polski Walczącej, znajduje się 18 innych, mniejszych. Umieszczone są na niskim, płaskim cokole o kształtach o kształtach granic współczesnej Polski, z korytem wyrzeźbionym przez płynącą przez jej obszar Wisłą.

Na siedemnastu kamieniach umieszczono mosiężne tabliczki. Informują one o nazwiskach, imionach, pseudonimach, wieku i dacie śmierci harcerzy, członków mińskich struktur Szarych Szeregów. O ich przynależności przypomina lilijka – symbol idei harcerstwa: Ojczyzna – Nauka – Cnota. Skrót tych trzech słów: „ONC” umieszczony jest na każdej z nich. Osiemnasty kamień poświęcony jest pamięci innym, nieznanym harcerzom. Obok kamieni z nazwiskami najmłodszych: 16-letniego Janka Paruzela, ps. „Wilk”, 17-letniego Klemensa Czernickiego i 19-letniego Dariusza Wojciechowskiego, ps. „Żubr”, są kamienie z nazwiskami braci: 20-letniego Tadeusza, ps. „Sygnet” i 22-letniego Witolda, ps. „Kil” – Sażyńskich. Obaj byli rówieśnikami „Rudego” – Janka Bytnara. Należy wierzyć słowom jego nauczyciela i mistrza – A. Kamińskiego – autora „Kamieni na szaniec”, który napisał, że: wszyscy „ci co giną młodo – otrzymują w darze od Opatrzności młodość wieczną”.

Kamienie mińskiego pomnika – symbol pomordowanych harcerzy otaczają ich Komendanta Szarych Szeregów, nauczyciela tajnych kompletów. To 36-letni Tadeusz Smoleński, ps. „Sęk”. Był on osobą, która oprócz S. Sażyńskiej, najwytrwalej podtrzymywała na duchu młodych więźniów na Pawiaku. Chłopcy zaś chcieli pokazać swemu „dowódcy, że dorosli do organizacji” – jak po latach wspominał świadek tych scen – S. Maciejewski.

Historia ta potwierdza, że ceną zaangażowania w działalność niepodległościową i konspiracyjną było narażenie młodych osób na „cierpienie i utratę życia przez najbliższych. Wygranie każdej – nawet najmniejszej sprawy – zawsze coś zmieniało, coś porządkowało, komuś pomagało, kogoś ratowało i w sumie służyło najważniejszemu celowi – przybliżało dzień wolności.” Tak ocenił wojenną rzeczywistość Władysław Duszczyk – absolwent siennickiego seminarium z 1934 roku, oficer WP podczas walk wrześniowych 1939 roku i jeniec niemieckich oflagów.

Kamienie stoją obok swego Komendanta, jak przed laty jego harcerze podczas zbiórki drużyny.

Na najwyższym dominującym – tym z Kotwicą, umieszczony jest w jego szczytowej części Krzyż. To symbol męki, cierpienia, ale i odkupienia. Na skrzyżowaniu jego ramion mosiężna płyta informuje: „Trzeba było umierać, by Polska mogła żyć. Szare

Szeregi 1939-1945”. Nad tym napisem umieszczony jest Krzyż Harcerski. Kompozycję pomnika uzupełnia, stojący obok, kilkumetrowy maszt. Na nim zawsze umieszczona jest flaga narodowa – symbol wolnej Polski. Przypomina o słowach, które zostały napisane na ścianie aresztu Gestapo w Alei Szucha, przez nieznanego więźnia:

„Łatwo jest mówić o Polsce,
Trudniej dla niej pracować,
Jeszcze trudniej umrzeć,
A najtrudniej cierpieć!”

Myślę, że przechodząc obok tego miejsca, warto o tych słowach pomyśleć i choć na chwilę pochylić głowę.



Uroczystości pogrzebowe śp. Stefani Sażyńskiej przewodził ks. prałat Jan Sikora. Udział w niej wzięli najbliżsi przyjaciele i znajomi Zmarłej, przedstawiciele władz samorządowych Mińska Mazowieckiego na czele z burmistrzem Z. Grzesiakiem i radnym S. Ciszkowskim oraz reprezentacja harcerzy ZSZ w Siennicy wraz z poczm. sztandarowym.